

GŁOS ŚWIDNIKA Tygodnik

Nr indeksu 359726
ISSN 1232-0536

Nr 21 (1279) 30 maja 1996 r. cena 30 gr

Zimne żeberka biją po kieszeni, czyli...

PEC-owane ceny?

W czwartek, 23 maja, odbyło się spotkanie przedstawicieli Komitetu Pomocy SOS, Związku Emerytów i Rencistów „Solidarność” z władzami Pegimeku w sprawie niedawnego podwyższenia zaliczek za centralne ogrzewanie w blokach komunalnych. Obie instytucje występowały w imieniu swoich podopiecznych i członków, których nie stać na płaćcie tak wysokich zaliczek na poczet przyszłego sezonu grzewczego.

„Po tej podwyżce u nas się już drzwi nie zamykają” - mówi Urszula Radek z Komitetu Pomocy. - Ludzie przychodzą po zapomogi, bo nie mają z czego żyć, nie mogą wykupić lekarstw. Na pewno jest jakieś inne wyjście, chociażby wyeliminowanie spółki PEC, która jest pośrednikiem w sprzedaży ciepła lub przekazanie jej inkasowania opłat za c.o. Może w takiej sytuacji władze PEC inaczej spojrzą na problemy świadczeń? Poza tym, tak naprawdę mieszkańcy nie mają żadnego wpływu na zużycie ciepła. Nie ma zaworów przy kaloryferach, więc nie można regulować dopływu ciepła. Pośrednik zain-

teresowany jest jak największą sprzedaż energii, a lokatorzy mogą jedynie... otwierać okna, gdy jest za gorąco. Bezpośrednio w gestii Pegimeku leży docieplanie budynków, wymiana zepsutych okien i drzwi. Przecież strata ciepła rzutują na jego zużycie i trzeba za nie zapłacić.

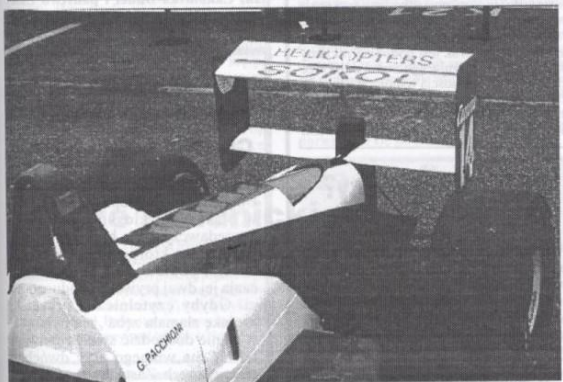
W imieniu Pegimeku występował Krzysztof Krzyżanowski, wiceprezes firmy i Henryk Witkowski, kierownik Zakładu Mieszkaniowego: „Od dawna chcemy sprawę opłat za c.o. oddać firmie PEC, ale ona się przed tym broni. W PEC dobrze wiedzą, że nie wszyscy mieszkańcy regulują swoje należności. W sytuacji takiej jak obecnie, to Pegimek musi pokrywać brakujące kwoty (około 10% wszystkich wpływów). Ponieważ nie możemy dojść do porozumienia, decyzję może podjąć jedynie Zarząd Miasta, który jest właścicielem obu firm. Jeszcze raz zaznaczamy, że za pobieranie pieniędzy na rzecz spółki PEC Pegimek nie ma prowinii, wręcz przeciwnie, ponosi straty, placąc za opieszalszych lokatorów.

Dokończenie na str. 2

UWAGA

CZYTELNICY!

Następny numer „Głosu Świdnika”, o objętości 8 stron ukaże się 13 maja.



Tyłne skrzydło samochodu Dallara włoskiego teamu z widniejącą na nim reklamą helikopterów „Sokół”.

Świdnicki Sokół na... wyścigowych torach

W tym sezonie po raz pierwszy w dziejach mistrzostw Formuły 3 polski kierowca wystąpi w pełnym cyklu rozgrywek o tytuł najlepszego w Niemczech i Austrii. Mowa o 19-letnim Jarosławie Wierczuku, startującym w szeregach austriackiego teamu Franz Wöss Racing.

Polak ma już za sobą pięć eliminacji czempionatu Niemiec. Bez wątpienia najlepiej zaprezentował się w inauguracyjnym występie na słynnym torze w Hockenheim, kiedy to zameldował się na mecie jako trzeci kierowca grupy B. Obecnie Wierczuk zajmuje siódma lokatę w klasyfikacji.

Po tym występie czas przedstawić świdnicki akcent na wyścigowych torach. Proszę sobie wyobrazić zdumienie polskiej ekipy, tzn. samego zawodnika, jego opiekunów i dziennikarzy, którzy zawsze towarzyszą kierowcy, gdy w połowie maja na torze w Nurburgringu na tylnych skrzydłach samochodów teamu SHANNON RACING TEAM Sr 1, dostrzegli swojejsko brzmienie reklamy: „Helicopters Sokół”. Z tą „adnotacją” na bolidzie

Dokończenie na str. 2

Oswojone motory

Dyskoteka z fajerwerkami

Lotnicze atrakcje

Radosna trzydniówka

Zbliża się 1 czerwca, a wraz z nim jedno z najweselszych świąt roku - Międzynarodowy Dzień Dziecka. Pierwsze 24 godziny czerwca to zdecydowanie za mało czasu, żeby zmieścić

wszystkie atrakcje, jakie przygotowaliśmy z tej okazji Miejski Ośrodek Kultury i Pracownica Fundacja Socjalna pod patronatem samego burmistrza Świdnika. Dlatego tegoroczne obchody święta dzieci rozłożono na trzy dni. Już 31 maja przewidziano festyn rekreacyjno-sportowy z nagrodami, na placu przy Urzędzie Miejskim. Festyn rozpocznie się o godz. 16 i potrwa dwie godziny. Od godz. 18.30, aż do 22 będzie można poszaleć w dyskotekę organizowaną przez klub Oaza przy ul. Kruczkowskiego 2.

1 czerwca rozpocznie się Wielki Festyn Rodzinny na lotnisku. Już od godz. 14 zaczyna występy zespoły artystyczne: Majkes (MOK), Zespół Tańca Nowoczesnego (SDK), Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego (SP nr 1), Zespół Taneczny (SP nr 5) i Zespół Wokalny (SP nr 2), Zespół Tańca Towarzyskiego (SP nr 3), Zespół Wokalny (tym razem z SP nr 1) oraz grupa A.ki reprezentująca MOK. O godz. 16 ruszą pokazy lotnicze, demonstracje modeli latających i pokazy walk wschodnich w wykonaniu żołnierzy II Brygady Zmechanizowanej w Lublinie. Jednocześnie na placu Konstytucji 3 Maja obok na uroki latania będą mogli wymalować kolorową kredą cały plac. Ubrani w skóry rockersi zlagodnią na jeden dzień i zupełnie za darmo przewiozą dzieci na swoich motocyklach. O godz. 20, kiedy sobotnie szaleństwo sięgnie zenitu, rozpocznie się na placu wielka dyskoteka z ogniami sztucznymi, która z pewnością przetrząśnie się poza porę ciszy nocnej.

W niedzielę, 2 czerwca, po odpasaniu nocnych tańców, w samo południe na lotnisku wystartuje druga część Pikniku Rodzinnego. Spróbujemy prawdziwej żołnierskiej grochówki, a harcerze zaproszą nas na rajd rowerowy. Dla tych, którzy nie potrafią ścigać się na rowerach nie lada atrakcję przygotowali strażacy i policjanci, którzy pokażą sprzęt do walki z pożarami oraz kłaskami żywiolowymi. Od godz. 14 czekają nas kolejne przeżycia artystyczne na sprawę zespołu tańca towarzyskiego Impetus, kapeli Stryje z Milejowa, zespołu

Dokończenie na str. 2

Joanna Kulmowa

MARZENIA

Ja nie lubię chodzić do szkoły,
choć nic nie ma we mnie z lenia.
Ja nie lubię chodzić do szkoły,
bo w tornistrze się nie mieszczą marzenia.
W szkole jest wielki porządek,
nikt nie trzyma pod ławką marzeń,
muszę zostawiać je w domu -
pod stołem albo w jakiejś szparze.
A one przez ten czas rosną,
odbywają samotne podróże
i kiedy wracam ze szkoły za dalekie są
i za duże.

Echokardiograf dla świdnickich serc

28 maja w Szpitalu Miejskim w Świdniku, odbyło się uroczyste przekazanie echokardiografu, specjalistycznego sprzętu do diagnozowania serca. Szczegółowo o echokardiografie napiszemy w najbliższej gazecie.

Z myślą o świdnickich seniorach i niepełnosprawnych

Centrum godnej starości

Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce rozpoczyna się prace nad utworzeniem w naszym mieście Centrum Usług Socjalnych dla osób starszych i niepełnosprawnych. Będzie to dopełnienie istniejących już placówek - podstawowej szkoły specjalnej, koła dzieci specjalnej troski i domu opieki społecznej. Powstanie centrum będzie możliwe dzięki przeznaczeniu 300 tys. zł z funduszu PHARE - na remont i adaptację wskazanych przez Zarząd Miasta pomieszczeń oraz na zakup wyposażenia i samochodu. Koszty

funkcjonowania CUS pokrywać będzie gmina. W Polsce powstaną trzy takie ośrodki: w Warszawie, Krakowie i w Świdniku. Taka akurat lokalizacja związana jest z instytucją lekarza rodzinnego (u nas rozpocznie on swoją działalność niebawem), finansowaną również przez PHARE.

W Świdniku mieszka obecnie około 3 tys. rodzin emerytów i rencistów. Prawie tysiąc seniorów żyje samotnie. Szacunkowa liczba osób niepełnosprawnych w mieście wynosi około 3,6 tys., w tym ponad 300 dzieci. Oni potrzebują różnorodnej pomocy. Są to zwykle usługi świadczone przez siostry PCK.

Przyswiecają nam dwa cele - mówi Piotr Zajaczkowski, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Świdniku. - Chcemy osobom starszym i niepełnosprawnym stworzyć godne i możliwe najlepsze warunki życia, co z kolei powinno zmniejszyć liczbę osób kierowanych do domów opieki społecznej. W centrum funkcjonował będzie dom dziennego pobytu, oferujący opiekę przez 8 godzin dla 30 osób oraz całonocne wyżywienie, zajęcia rehabilitacyjne, opiekę lekarską, porady psychologa. Z usług centrum skorzystają także inni

Dokończenie na str. 2

SOS

zbiera fanty

Z okazji Dnia Dziecka Komitet Pomocy SOS „Solidarność” przeprowadzi loterię fantową, z której dochód przeznaczony zostanie na organizację wycieczki letniej dla dzieci z rodzin najuboższych. Organizatorzy zwracają się z gorącą prośbą o wsparcie akcji i przekazanie upominków na loterię. Dary należy dostarczyć do siedziby Komitetu (ul. Baczyńskiego 4).

Korespondencja własna z ILA' 96

Berlin nabiera rumieńców

Sobota, chłodny, pochmurny poranek na lotnisku w Świdniku. Pogoda nie obiecuje szybkiego startu. Kiedy w kilka dni później słucham opowieści o warunkach latania w Gabonie, zdziwie się, że te marne chmurki mogły przegwoździć nas do ziemi. Ale wytłumaczenie jest proste: Afryka i Europa, to dwa różne światy, również dla lotników.

Wreszcie po trzech godzinach czekania dostajemy pozwolenie na start. Sokół w wojskowym kamuflażu i Kania w barwach Straży Granicznej kierują się na zachód. Za sterami większego Waldemara Jaworskiego i Dariusza Wach. Kanię prowadzi Leszek Pawuła, w fotelu mechanika Stanisław Janowski.

Lotnisko Schönefeld położone jest w południowo-wschodniej części Berlina, niedaleko Tempelhof - na początku lat 80 obiektu marzeń wielu Polaków. Od 1992 roku odbywa się tu jedna z największych wystaw lotniczych świata, która ma ambicję konkurować z paryskim salonom Le Bourget. W sobotnie

popołudnie jednak nie wyczuwamy jeszcze atmosfery lotniczego święta. Niemiecki celnik, przetrząsa dokładnie nasze bagaże. Po długich dyskusjach na temat: na co zezwala i czego zabrania niemieckie prawo celne dowiadujemy się między innymi, że nie wolno nam wręczyć nikomu pamiątki w postaci małego modelu śmigłowca oraz że będziemy sprawdzani na stoisko, czy przypadkiem nie handlujemy nalepkami. Poruszona tym

Dokończenie na str. 4

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Spółtem ŚWIDNIK

KONKURS
JUBILEUSZOWY
KUPON NR 7

GŁOS Tygodnik
ŚWIDNIKA

PYTANIE

Kto był pierwszym prezesem świdnickiej PSS „Spółtem”?

Agenci w szponach Sokoła

Ponad 20 attaché wojskowych akredytowanych w Warszawie, w tym oficerowie z krajów tak egzotycznych,

stawiciel, ppłk Krzysztof Kucharski powiedział: - Chcemy pokazać całemu światu, z którym utrzymujemy stosu-



Par. K. Majkowska

jak Japonia, Korea, czy Turcja, odwiedziło 22 maja PZL-Swidnik, by zapoznać się z produkcją zakładu, a zwłaszcza jej wojskową częścią. Inicjatorem wizyty było Biuro Ataszatów Wojskowych MON. Jego przed-

nki dyplomatyczne najwartościowszy sprzęt wojskowy krajowej produkcji i w ten sposób promować polski przemysł zbrojeniowy. Ponieważ attaché zainteresowani byli Sokołem, przywieźliśmy ich do Świdnika.

Płk Soren Lyder Jacobsen z Danii pełniący funkcję dziekana korpusu attaché wojskowych w Warszawie, wyłatał śmigłowcami kilka tysięcy godzin: - Jestem pod wrażeniem możliwości waszych śmigłowców i umiejętności pilotów, którzy prowadzili Sokoła i Kanię podczas lotów pokazowych. Płk Jacobsen i kmr Paolo Scapuzzi - pilot lotnictwa marynarki wojennej Włoch osobiście poprowadzili Sokoła w krótkim locie nad miastem.

Płk Sabri Dogar'a, attaché wojskowego Turcji zainteresowała przede wszystkim Kanią zabudowaną dla polskich pograniczników. Okazuje się, że i Turcja potrzebuje kilku takich śmigłowców do ochrony granicy z Irakim.

Mjr Romanas Sadkus - attaché Litwy: - Armie litewską, która jest w trakcie organizacji interesuje kupno dobrych śmigłowców. Bierzemy pod uwagę kilka kandydatur, a Sokół jest jedną z nich. Wiem, że chcecie wyposażyć go w zachodnie uzbrojenie. Myślę, że podniesie to atrakcyjność śmigłowca dla wielu armii w Europie.

jmr

Radosna trzydniówka

Dokończenie ze str. 1

Bezbulu, zespołów muzycznych Miejskiego Ośrodka Kultury i Jolanty Sip. O godz. 16 zagłuszą nas ponownie motorami rockersi, którzy obiecali przebieżać późnialszych, a o godz. 18 wystąpi zespół BBK. W godzinę później kapela KRAMA. O godz. 20 zaplonie wielkie, choć całkiem bezpieczne ognisko.

Autorzy czerwcowego szaleństwa nie zapomnieli również o dzieciach chorych. Pracownica Fundacja Socjalna organizuje 1 czerwca w stołówce WSK II Bal Charytatywny na rzecz dzieci chorych na białaczkę i inne choroby nowotworowe. Każdy dar lub wsparcie finansowe, każde zgłoszenie udziału w balu ulży losowi dzieci, którym nie będzie dane wylazć się do przepysznej zabawy na progę lata. Do organizatorów balu dołączyli Komitet Pomocy SOS „Solidarność”, który przeprowadzi loterię fantową. Cały dochód będzie przeznaczony na organizację wypoczynku letniego dla dzieci z rodzin najuboższych.

Z okazji Dnia Dziecka kilka ciekawych imprez przygotowały FKS „Avia”, Ogniśko TKKF Świt i Automotoklub.

* 31 maja na placu vis á vis Urzędu Miejskiego działacze ogniśka TKKF Świt organizują doroczny festyn dla dzieci. W programie, gry i zabawy (z nagrodami). Początek imprezy o godzinie 16.00.

* 1 czerwca w godzinach od 10 - 15, w hali sportowej FKS Avia i na stadionie odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci i młodzieży szkolnej. W programie 11 konkurencji sportowych. Piłka siatkowa chłopców (plażowa), przeciąganie liny, biegi w workach, skakanka grupowa, siatkowa, pływanie, ścieżka sprawnościowa, zonglerka piłką nożną, koszykówka uliczna, wielobieg nauczycieli i konkurencja niespodzianka.

Zwycięski zespół otrzyma puchar, najlepszy, dyplomy i upominki.

* 2 czerwca - w godzinach od 11 - 14 na placu za kinem Lot (przy USC) rywalizować będą cykliski. W tym dniu odbędzie się I eliminacja cyklistów o Mistrzostwo Świdnika '96. Na torze przeszkód zaplanowano 6 odcinków jazdy stylowej, które rowerzyści pokonywać będą trzykrotnie (3 pętle). W zawodach przewidziano trzy kategorie wiekowe A (do 12 lat), B (12-16), C (powyżej 16 lat). Biuro zawodów czynne będzie od godz. 10.00. Zwycięzcy otrzymają puchary, dyplomy i nagrody. Do Świdnika spodziewany jest przyjazd młodych cyklistów z Lublina, Chelma, Zamościa i Krasnegostawu.

jmr, k

Centrum godnej starości

Dokończenie ze str. 1

potrzebujący. Dotrzemy do ich mieszkań dowożąc obiady, przygotowywane we własnej stołówce, a nie jak dotychczas z kuchni brata Alberta. Będą

mogli skorzystać z naszej pralni, z usług transportowych samochodem centrum. Planujemy zakupić radiotelefony, uruchomimy też telefon dla osób samotnych i obłożnie chorych. CUS koordynować będzie wszelkiego rodzaju usługi świadczone dla podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej. Obejmą one około 200 osób.

W ubiegłym tygodniu Zarząd Miasta zdecydował, że centrum zlokalizowane zostanie w pomieszczeniach złobka. W drugiej części tego budynku znajduje się Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci z Upośledzeniem Umysłowym.

- Wybraliśmy ten budynek z wielu powodów - wyjaśnia Andrzej Piasiecki, członek ZM. - Położony jest daleko od ruchliwych ulic, wśród zieleni. Przylega doń dość duży ogródzony teren więc możliwy będzie odpoczynek na świeżym powietrzu. Poza tym złobek nie wykorzystywał wszystkich pomieszczeń, które po prostu stały puste. Przenieśmy go do Przedszkola nr 6, gdzie otrzyma sale nie mniejsze niż zajmowane obecnie. Konieczne prace modernizacyjne wykonane zostaną podczas dwu wakacyjnych miesięcy. Oczywiście, jeżeli kiedyś będzie więcej chętnych do złobka, to utworzymy drugą grupę, umieszczając ją w którymś z przedszkoli, np. w „Jedynce”, gdzie przez cały rok jest wolna sala. Planowane zmiany organizacyjne nie wiążą się z redukcją pracowników w obu placówkach. Oddział złobkowy przejdzie ze swoimi opiekunkami z Przedszkola nr 3 do Przedszkola nr 6.

dan

Będzie przedszkole integracyjne!

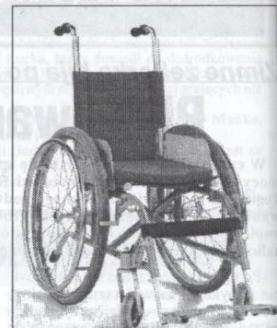
Podczas świdnickiego forum na temat wychowania i nauczania integracyjnego zapadły ważne decyzje dla dzieci niepełnosprawnych. Uznano za konieczne utworzenie w mieście przedszkola integracyjnego, które powinno mieścić się w Przedszkolu nr 5, placówce najlepiej do tego rodzaju pracy przygotowanej. Burmistrz Krzysztof Michalski poparł inicjatywę i zadeklarował pomoc.

Uczestnicy spotkania z dużym uznaniem mówili o dotychczasowych działaniach gminy Świdnik na rzecz osób niepełnosprawnych i upośledzonych umysłowo.

Jadwiga Mrugańska z ZG Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym powiedziała: „Istotą działalności nie jest leczenie, lecz udział człowieka niepełnosprawnego w życiu społecznym. Jeżeli potrzeby osoby niepełnosprawnej nie mogą być realizowane, to znaczy że środowisko nie jest przygotowane. Nie opieka, ale wszystkie fizyczne elementy życia, akceptacja społeczna, edukacja, która jest szansą na realizację swych praw, mają być dostępne osobie niepełnosprawnej.

Takie są międzynarodowe standardy, do których musimy dążyć. Dochodzenie do nich nie może odbywać się na zasadach dobrego serca czy akcji społecznych, ale na pełnym rozpoznaniu potrzeb i zaplanowanej strategii. Nie ma w Polsce takiej strategii, dlatego jedyną nadzieją są działania władz lokalnych. Patrząc na to, co przez ostatnie lata zrobiono w Świdniku dla

osób niepełnosprawnych, można powiedzieć, że wasze miasto jest tego doskonałym przykładem.”



Wózek inwalidzki Junior-MWI przeznaczony dla dzieci i młodzieży o ograniczonej sprawności ruchowej to jeden z pierwszych darów dla przedszkola integracyjnego. Przekazał go Zakład Produkcji Cywilnej w Świdniku. Rewamed z Radomia podarował piłki z granulatem do rehabilitacyjnych ćwiczeń dzieci spastycznych.

Zorganizowanie forum było możliwe dzięki wielu ludziom, którym za naszym pośrednictwem dziękuję Ewa Głodzik, dyrektorka Przedszkola nr 5 oraz rodzice i dzieci.

Pomoc okazali: Zakład Produkcji Cywilnej w Świdniku, „Rewamed” z Radomia, PSS „Spółem”, PEGIMEK, Pracownica Fundacja Socjalna, Spółdzielnia Mieszkaniowa, „TELEKOM” Lublin, księgarnia „Gemi” „P. Polikowskiego, Telewizja Kablowa Świdnik, Miejski Ośrodek Kultury, Zakład „Solar-Graf” p. Kosińskiego, Zakład Mięsy „Dekom” p. Chwieńczak, sklepy spożywcze państwa Łopaciuków, Postulisiński, Nosowskich, Kalinaiów, cukiernia p. Buchajskiej, pani Łakomska-Dudel i państwo Zalescy.

Sygnaly czytelników

Chleb z ...bakaliami

Do redakcji dostarczono chleb z okazym gwóźdźmiem w środku. Bochenek został kupiony 15 maja w blaszanym kiosku na targu. Sprzedawczyni nie była w stanie określić, z której piekarni pochodzi, ponieważ chleb dostarczają jej dwaj prywatni producenci. Gdyby czytelniczka gryząc kromkę zlała zębem, nie byłaby w stanie dochodzić swoich praw, bo nie ma winnego przy dwóch podejrzanych. Zastanawia nas tylko, dlaczego piekarnie prywatne nie są zobligowane do znakowania swoich wyrobów.

Strach otwierać okna

Mieszkańcy bloków sąsiadujących z dawnym Zakładem Gospodarczym nr 1, na terenie którego zlokalizowano parking dla autobusów, skarżą się na hałas jaki stamtąd dochodzi. Jest to szczególnie uciążliwe w godzinach porannych. Z parkingu zrobiono bazę naprawczą nie licząc się z tym, że hałas i spaliny są uciążliwe dla mieszkańców. Na parking zapraszamy policjantów, może mandaty przypomną o obowiązującej do 6 rano ciszy nocnej.

dan

Świdnicki Sokół na...wycieczkach torach

Dokończenie ze str. 1

startowali: Gianantonio Pacchioni (Włochy), Christian Menzel, Dirk Muller (oba Niemcy) oraz Francuz Emmanuel Clerico. To jednak nie wszystko! Z podobną reklamą w wysięgu Formuły 3000 startował ex-mistrz Formuły 3 Duńczyk Tom Kristensen z zespołu SHANNON RACING TEAM ITALIA SR.

Włoski team z Pieve Emanuele obecny był także w Moście podczas mistrzostw Czech i Austrii Formuły 3. Tam z reklamami świdnickich helikopterów startowali Austriacy Helmut Kopp oraz Patrik Ruth. Polskich żurnalistów (w tym niżej podpisanego) nurtowało jedno pytanie: dlaczego doskonale podobne maszyny ze Świdnika reklamuje zespół z Italii, w którym startują kierowcy innych nacji, a brak jest podobnej reklamy na bolidzie rywalizującego z nimi polskiego kierowcy? Z pewnością współpracą fabryki z impresariatem Jarosława Wieruszki mogłaby obydwu stronom tylko wyjść na dobre.

Jerzy Kraśnicki

PEC-owane ceny?

Dokończenie ze str. 1

A przecież pieniądze te moglibyśmy przeznaczyć na inwestycje, przedsięwzięcia oszczędnościowe lub odnowienie parku maszynowego. Obecna podwyżka nie jest ostatnią w tym roku. Kolejny wzrost opłat zapowiedział PEC na jesień.”

W spotkaniu uczestniczyli również Piotr Karwowski, wiceprezident Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” WSK, popierającej protest przeciw podwyżkom. Zdaniem Komisji nie tylko najuboższym mieszkańcom naszego miasta trudno pogodzić się z 35% podwyżką, którą dyktują władze lokalne. Czy rzeczywiście nie było innego wyjścia, tylko tak wysokie podniesienie stawki za c.o.? P. Karwowski zobowiązał się do pośredniczenia w rozmowach na temat obniżenia stawki opłat za dostarczanie ciepła.

Na zakończenie ustalono, że sprawą podwyżki za c.o. i sposobem funkcjonowania spółki PEC należy jak najszybciej zainteresować burmistrza. Kolejne spotkanie, już w Urzędzie Miejskim, odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze w tym tygodniu.

dan



Lubelsko - Chełmska Fundacja Rozwoju
Polsko - Brytyjski Program Rozwoju Przedsiębiorczości
OŚRODEK WSPIERANIA BIZNESU W ŚWIDNIKU
Adres: Urząd Miejski w Świdniku
ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego
15 p. 213
tel. 68-67-01, fax 68-67-02

OŚRODEK WSPIERANIA BIZNESU W ŚWIDNIKU

oferuje

ORGANIZACJA SZKOLEŃ - organizujemy szkolenia dla przedsiębiorców i osób rozpoczynających działalność gospodarczą

GUSŁUGI INFORMACYJNE - oferujemy szeroki zakres informacji gospodarczych z zakresu zasad prowadzenia biznesu, dostępnych szkoleń, firm doradczych, źródeł finansowania

BIBLIOTECZKA PRZEDSIĘBIORCY - dysponujemy bogatym zbiorem podręczników i poradników z zakresu prowadzenia biznesu.

WSPARCIE TECHNICZNE - oferujemy dostęp do usług zbiorowych, możliwość skorzystania z kserokopiarki, faxu.

PROMOCJA LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH - pomagamy w nawiązaniu kontaktów handlowych z partnerami w kraju i za granicą.

DOSTĘP DO OFERTY POLSKO-BRYTYJSKIEGO PROGRAMU ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI - udzielamy informacji, ułatwiamy i organizujemy kontakt ze wszystkimi modułami Programu, umożliwiamy współpracę z akredytowanymi konsultantami.



„Głos Świdnika” - Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta Świdnika

redaguje zespół w składzie: Marek NAUMIUK (red. naczelny), Irena WIERZCHOŚ (sekr. redakcji), Sławomir SOCHA (red. techn.), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Danuta JASIŃSKA (korekta);

stałe współpracują: Mieczysław KRUK (dz. sport.), Sławomir MYK (dz. kult.). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10, tel. centr. 512-061 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Skład i łamanie: redakcja.

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne - Handlowe z udziałem ZBZZ, sp z o.o. Lublin, ul. Spadochroniarzy 5A, n. 2200. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.



Rethmann uczy ekologii

W połowie marca firma Rethmann Świdnik ustawiła w kilku punktach miasta pojemniki do selektywnej zbiórki szkła. O efekty dwumiesięcznej akcji zapytaliśmy dyrektora spółki, p. Krzysztofa Biedermann:

„To jeszcze za krótki czas, by świadczenie nauczyli się korzystania z tych pojemników, a poza tym jest ich za mało. Nasze dotychczasowe doświadczenia pokazują, że dla 2 tysięcy mieszkańców powinna być ustawiona osobna grupa pojemników na szkło i papier. To, co zrobiliśmy do tej pory było tylko akcją pilotażową, pokazującą jak może wyglądać selektywna zbiórka. Aby wprowadzić ją w pełnym wymiarze konieczne jest zainteresowanie ze strony Zarządu Miasta, gdyż jest to przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Bez względu na wielkość miasta, taka działalność nie chce się samofinansować. Pojemniki są drogie, dużo kosztuje transport zebranych odpadów, ich selekcja – ludzie wrzucają nie tylko te odpady, do których pojemnik jest przeznaczony.

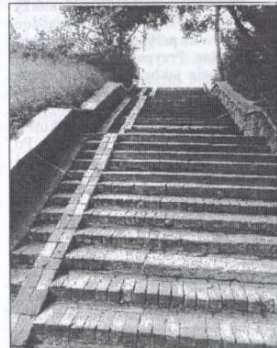
Znacznie wcześniej niż pojemniki na szkło ustawiliśmy kontenery na makulaturę i ich zawartość to w większości zanieczyszczenia, a nie papier. Musimy wręcz zabezpieczać otwory, by nie wrzucono tam odpadów komunalnych, mimo że obok stoją właściwe kontenery na śmieci. Przez taki proces musi jednak przejść każde miasto i zdajemy sobie z tego sprawę. Prawidłowego korzystania z pojemników na odpady trzeba się po prostu nauczyć, zupełnie tak, jak uczy się dzieci w szkole dodawania. Na pewno warto informować, pokazywać, gdyż odczytamy w ten sposób środowisko, np. dodatek sztuczki powoduje 30% skróce-

nie procesu topienia szkła, a więc huta emituje mniej zanieczyszczeń, mniej zużywa energii. Rozpoczęliśmy nawet spotkania na temat gospodarki odpadami z uczniami liceum w ZSO nr 1, którzy są szczególnie zainteresowani ekologią. Śmieci do tej pory były raczej tematem wstydlwym, nie zastanawialiśmy się i nie rozmawialiśmy o tym, co się później z nimi dzieje. I to trzeba zmienić. Myślę, że bardzo pomocny w prawidłowej gospodarce odpadami będzie opracowywany właśnie projekt uchwały Rady Miejskiej o ochronie środowiska naturalnego.

dan



Dobiega końca remont schodów przy wejściu do alei Lotników Polskich na drugi peron dworca PKP. Granitowe płyty nie wytrzymały kapryśnych pogody i intensywnego użytkowania. Jak nas poinformowała p. Halina Wojtyś, zawiadowca stacji, obłożone płyty zostaną starannie umocowane, zaś skradzione części stopni zastąpi cement. Zostaną też spełnione prośby podróżnych o zamontowanie poręczy ułatwiających bezpieczne poruszanie się po śliskiej powierzchni.



Podpowiadamy, że na remont czekają także zdewastowane schody łączące aleję Lotników Polskich z parkiem przy WSK.

Mistrzowie techniki ze świdnickiego ZST

Kolejną edycję Turnieju Młodych Mistrzów Techniki zorganizował Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji SIMP. W tym roku świdnicki Zespół Szkół Technicznych zgłosił siedem najciekawszych prac dyplomowych swoich uczniów w trzech kategoriach.

W kategorii „Użyteczna praca dyplomowa”, jury przyznało trzecie miejsce pracy „Stepper do dwóch miłośników”, którą wykonali uczniowie klasy 5 b TM-5 - Tomasz Chorab i Damian Kozłowski. Promotorem pracy była mgr inż. Barbara Krystofik. Warto dodać, że w szkolnym konkursie przyznał ten zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Zdrowie i ekologia”.

J.K.

Kątem oka

Laga na logo

Zdarzyło mi się ostatnio gościć w budynku „dyrekcyjnym” WSK (albo jak kto woli „PZL Świdnik”), a że dawno tam nie byłam, to i... nie nowego nie zauważyłam. To znaczy - owszem: skurczyła się nieco ekspozycja twórczości plastycznej (nieco już przykurzona pod nazwą „Wystawa projektów logo PZL (czy jak kto woli WSK)”. Jakby ich było mniej.

W tym miejscu trochę historii, bo choć nie jest to żadna „Panorama Racławicka”, to jednak swoją historię już ma. Otóż w dzień niedawny rocznicowy jako (nomen omen) „Święto LWP” - 12 października roku ubiegłego, ukazał się w miejscowej prasie anons sekcji reklamy WSK (lub jak kto woli PZL) o ogłoszeniu „Konkursu na logo”, co po naszym znaczy znaku firmowego. Ewentualnym twórcą wyznaczono bardzo krótki termin - do 30 listopada, pewnie dlatego, żeby się za bardzo nie męczyli. Potem jednak - widąc wobec niedostatku „genialnych projektów” - ustalono dogrywkę do 10 grudnia. Wtedy synpelo jak z rogu obitości! Jakas „spec. komisja” (bo nawet nie ujawniono jej składu), która miała dokonać oceny tej twórczości, a także obcacha... „nagrodę dla zwycięzcy, zaś dla wszystkich uczestników nagrody pocieszenia”... coś przyduło nie może wydać werdyktu. Złośliwi twierdzą, że ocenianie dlatego przekroczyło normy czasu w tego rodzaju konkursach (prawie pół roku!), bo poszło nie tyle o te „rewelacyjne” projekty i trudność z wyborem najlepszego, ile o...

Najwzyczajniej, doliczono się ponad setki mniej lub bardziej udanych ilustracji ze śmigłowcem w tle! Odbicie zaś (zgodnie z obietnicą!) wszystkich uczestników nagrodami pocieszenia (czyt: firmowymi zestawami reklamowymi) mogłoby zrujnować zakład doszczętnie, albo i doprowadzić do upadłości! A tu Koreańcy w koleje i Berlin-ILA na horyzoncie.

Albo prawda jest zupełnie inna i wprost prozaiczna. Nieudolną improwizacją chciano rozstrzygnąć problem „być albo nie być” logo PZL. Na całym świecie szanując się firmy swoje logo traktują z należytym szacunkiem, a nawet zgłaszają gdzie trzeba jego zastrzeżenie (taka literka „R” w kółeczku). To jest „świętość” prawie jak godło państwowe! Opracowują więc bardzo szczegółowo warunki konkursu, określają nie tylko co to logo ma zawierać w postaci symbolu, jakie napisy itd., ale nawet oddać tylko kolorystyczne. Taki poważny konkurs z reguły ma charakter, zamknięty to znaczy, że biorą w nim udział tylko zaproszeni, prezentujący najwyższą klasę, profesjonalni plastycy. Zaś do jury, dokonującego wyboru najlepszego projektu, powołuje się artystyczne autorytety. Związane jest to oczywiście z określonymi kosztami, ale logo firmy to w końcu nie kapcie kupowane na jeden sezon. Ten znak to WIZYTÓWKA na długie lata i nie może być byle jaki!

Nie rozumiejąc widząc tego w dziale reklamy PZL, a więc... laga na takie logo!

Osa

Bo największy w tym ambaras, żeby dwoje chciało naraz

IMPAS BARDZO KULTURALNY

Sytuacja patowa - to określenie chyba najlepiej służy za komentarz do sporów i dyskusji, toczących się ostatnio wokół domu kultury w budowie, a tak naprawdę dotyczących problemów ogólnie rozumianej działalności kulturalnej w naszym mieście.

Chociaż większość czytelników „Głosu” zna sprawę, przypomnimy, że stojący obok Urzędu Miejskiego budynek, mający pierwotnie pełnić funkcję placówki kulturalnej został przekazany uchwałą Rady Miejskiej na potrzeby sądu rejonowego i prokuratury. Jego dalsza budowa i utrzymanie przekraczają bowiem możliwości finansowe gminy. Decyzja ta stała się „iskrą” powodującą wybuch niezadowolenia części świdnickich środowisk twórczych, które w protestie powołały do życia Społeczną Radę Ratowania i Rozwoju Kultury. Rada wysłała również w tej sprawie list o twarty do ministra sprawiedliwości oraz ministra kultury i sztuki. Kilka tygodni temu Zarząd Miasta zaprosił przedstawicieli Rady na posiedzenie, by wspólnie znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Spotkanie to skończyło się nawet obiecując, gdyż postanowiono zrobić inwentaryzację wszystkich stowarzyszeń i klubów o charakterze kulturalnym i zastanowić się, który z istniejących w Świdniku budynków mogłoby po adaptacji i odpowiednim wyposażeniu służyć im jako miejsce spotkań i pracy.

Wydawało się więc, że kolejny przełom w tej sprawie przyniesie spotkanie, które miało miejsce w piątek 24 maja (w tym dniu obchodzą swoje święto działacze kultury), w Artystycznej Świetlicy Śródmiejskiej. Przedstawiciele Rady (Tadeusz Chwałczyk, Henryk Maruszak, Maria Cenkl i prof. Sławomir Mieslesko) zaprosili ponownie burmistrza Krzysztofa Michalskiego, któremu towarzyszyli: przewodniczący Rady Miejskiej Włodzimierz Stańczyk, członek Zarządu Miasta Andrzej Piasecki, radni - Jadwiga Ciołek i Piotr Duma oraz Bożena Kuczyńska z Wydziału Spraw Społecznych UM. Niestety, tym razem zamiast rzeczowej dyskusji na temat przyszłości świdnickiej kultury, z obu stron padły cierpkie słowa i wzajemne oskarżenia o niechęć do współpracy.

Tadeusz Chwałczyk po zaprezentowaniu zebranym reportażu „Zawód amator” o świdnickim klubie filmowym „Rotor”, nakreślonym przez II program TVP, stwierdził, że uczucie satysfakcji płynące z obecności Świdnika w ogólnopolskich mediach przykro kontrastuje z brakiem poszanowania spraw kultury przez władze miejskie. Na poparcie swej tezy przedstawił inny reportaż pt. „Kultura na sprzedaż”, pochodzący z telewizji lubelskiej, który m.in. zawierał wypowiedzi świdnickich jednoznacznie krytykujących decyzję przekazania budynku w ręce sądu i prokuratury.

Replikując, burmistrz Krzysztof Michalski uznał oskarżenie Zarządu Miasta o obojętność wobec spraw kultury i niechęć do współpracy z Radą za co najmniej nieprawdę.

„Społeczna Rada Ratowania i Rozwoju Kultury powstała jakiś czas temu. Do tej pory nikt oficjalnie nas o tym nie poinformował. Za to rozmowy z Urzędem Miejskim odbywały się wyłącznie poprzez wojewodę, ministerstwo, prasę i telewizję, tak jakbyśmy nie byli partnerami do dyskusji. Adresaci listów otwartych także byli zdziwieni tym, że rozmowy toczą się na tej płaszczyźnie. Odnoszę wrażenie, że Rada nie skupia się na ratowaniu kultury, ale wyłącznie na tym, by uniemożliwić przejęcie domu kultury przez sąd i prokuraturę. Nie widzę innego wytłumaczenia, skoro zaraz po kwietniowym spotkaniu Zarządu z

Radą, na którym zapadły wstępne ustalenia co do znalezienia innego budynku na potrzeby kultury, w prasie i telewizji ukazały się materiały, które w sposób tendencyjny i nierzetelny przedstawiały problem”.

Z racjami przedstawicieli Rady polemizował także Włodzimierz Stańczyk: „Omawiany obiekt jest budynkiem kłopotliwym. Gdybyśmy hipotetycznie założyli, że uda się nam dokonać jego budowy, kto po później utrzyma? Będzie nadal na garnuszku gminy. W sytuacji, gdy prokuratura i sąd przejmą obiekt, będziemy nadal wydawać pieniądze na budowę, ale utrzymaniem zajmie się jego późniejszy gospodarz. Ponadto wydatki, które pochłonie budowa odbieramy sobie w przyszłości w postaci podatku od nieruchomości i podatku od osób fizycznych. Te pieniądze zasila kasę miejską. Nie wspominam już o tym, że sąd i prokuratura to inwestycje, które zagrażają problemem bezrobocia w naszym mieście.

Tegoroczny budżet wynosi 256 mld starych złotych. Z tej puli na kulturę przeznaczaliśmy 4,1%. Być może to mało, ale proszę pamiętać, że wpłynęły do nas prośby o finansowe wsparcie z innych dziedzin życia publicznego na sumę 400 mld zł. Nie bagatelizujemy spraw kultury, ale nie jest ona jedyną dziedziną, którą trzeba dofinansować”.

Piotr Duma, szef Miejskiego Ośrodka Kultury: „Społeczna Rada jest ciałem zbyt hermetycznym, nie zrzesza wszystkich ludzi kultury Świdnika, a to uniemożliwia prowadzenie jednolitej polityki kulturalnej i pozyskiwanie środków na te cele. Uważam również, że to właśnie Rada, w której znajdują miejsce wszyscy działacze kultury powinna ustalać kryteria podziału pieniędzy, a nie Zarząd Miasta”.

Na zakończenie tych blisko trzygodzinnych negocjacji Tadeusz Chwałczyk oświadczył, że Radę najbardziej usatysfakcjonuje decyzja Zarządu Miasta, mająca formę uchwały, zgodnie z którą świdnickie środowiska twórcze otrzymają konkretne, odpowiednio wyposażone pomieszczenia.

Trudno przewidzieć, jaki przebieg będą miały kolejne spotkania. Wygląda na to, że obie strony w dalszym ciągu widzą potrzebę kontaktów. Miejmy nadzieję, że nie będą już jednak toczyć się wyłącznie wokół spornego „straszniwego dworu”.

(sls)



Eliza Lamer - Żarawska
„Ziola dla młodości”

To praktyczny poradnik dla nastolatków zawierający wiele wskazówek, jak wykorzystywać rośliny lecznicze, aby skutecznie zadbać o zdrowie i urodę.

Ziola są idealnym czynnikiem wspomagającym ruch, relaks i zdrowe odżywianie - muszą być jednak odpowiednio wybrane i zastosowane a droga ku temu wiedzie przez ich poznanie.

Biorąc pod uwagę problemy tego trudnego okresu dojrzewania warto sięgnąć po tę lekturę.

Christine Unseld - Baumanns
„Partnerstwo

- pozostać młodym”

Być młodym, interesującym, godnym podziwu, otwartym, a jednocześnie jednak pełnym tajemnicy, zdolnym do oddania się, skłonny do rozmów, pełnym fantazji, nastawionym optymistycznie, ciekawym, pełnym miłości do własnego „ja” i kreowania wspólnego „my” - wszystko składa się na tę książkę.

Milan Ryzl

„Śmierć i co potem”

Celem życia jest śmierć jako początek pewnego nowego stanu egzystencji naszej osobistej świadomości.



Eliza Lamer - Żarawska
„Ziola dla młodości”

Naszym celem jest otrzymanie ogólnej pozytywnej oceny ze zdawanych przez nas codziennie egzaminów, abyśmy nie musieli płatać naszego życia, lecz aby dalsza egzystencja naszej osobowości świadomości mogła się dokonywać w innym, niematerialnym i bardziej rozwiniętym stanie.

Barbara Borzymowska

„Jak się bawić”

Tę książkę powinniśmy mieć pod ręką każdy nastolatek. Dowie się z niej jak wybrać ze swoich nastoletnich problemów i poznać tajemnice dojrzewania. Pozwoli ona pozbyć się kompleksów, nabrać pewności siebie.

„Lekka dieta”

Przepisy zebrane w tej książce składają się na dietę, która nie wymaga spędzania w kuchni wielu godzin, a mimo to jest bardzo urozmaicona. Dostarcza dużo energii i niezbędnych składników pokarmowych, a przy tym nie obciąża nadmiernie układu trawiennego.

Przepisy łączą w sobie prostotę i wyrafinowanie, zdrowy rozsądek i fantazję. Ta dieta może dostarczyć nam ogromnej przyjemności.

/SET/

Dokończenie ze str. 1

Ela Woźniak - kierownik działu reklam, pyta czy podobne instrukcje otrzymał przedstawiciel Bell'a oraz Eurocoptera. To pytanie przerywa nieprzyjemną odprawę.

Co nowego w Świdnicy?

Recepcja, to najdalej wysunięta „placówka” naszego stoiska. Tu następuje pierwszy kontakt z klientami, tu rozdaje się prospekty, nalepki i rozmawia z ludźmi, którzy przyszli po prostu popatrzeć. Około 70-letni Niemiec ubrany skromnie, rzec by można z energowa, nie interesuje się lotnictwem. Przeszedł zapytać, co nowego w Świdnicy, bo stamtąd właśnie pochodzi. Jest bardzo zadowolony, że Świdnik, to nie Świdnica. Postawny, siwy mężczyzna pyta, kiedy wreszcie oddamy Niemcom Gdańsk. Andrzej Stachyra - szef marketingu próbuje mu wyjaśnić, że mniej więcej wtedy, kiedy my odzyskamy Łwów. Siedzą akurat z młodym niemieckim dziennikarzem, który pokazuje prawa dłoń z wyciągniętym do góry kciukiem: - Sporo o was słyshałem. Wiem, że próbujecie wyjść na Zachód i że nieźle się wam to udaje. Macie już kontakty kooperacyjne, czyli możecie być partnerem dla najlepszych. Życzę wam powodzenia... Dyskusja o Gdańsku przerywa naszą rozmowę. Młody jest oburzony zachowaniem rodaka i przeprasza za niego. Rzuca okiem na wizytówkę z jego nazwiskiem: Dragan Draženica. - Nie ma pan za co przepraszać - mówi, przecież nie jest pan Niemcem. - Nie byłem nigdy w Jugosławii - odpowiada. Niemcy, to moja jedyna ojczyzna.

W roli lidera

Wizytówka PZL Świdnik na tegorocznej ILA była największą i najbardziej zauważaną polską ekspozycją. Zajmowało 52 ze 108 m² wspólnego stoiska, przeznaczono dla 5 największych zakładów lotniczych. 10 - osobowa obsługa przewazywała liczebnie wszystkie pozostałe polskie ekipy razem wzięte. Tylko Świdnik pokazał w naturze swoją produkcję, tylko świdnicki szybowiec PW-5 Smyk znalazł miejsce w przewodniku wystawowym, doradzającym obejrzenie osiemnastu „top-typen”, czyli najciekawszych ekspozycji.

Pozycja lidera dodaje splendoru, ale i zobowiązuje. Kto przyjmie premiera Stolpe? - Świdnik. Kto zaprosi na kawę generała Wileckiego, albo podejmie delegację rządu Maleszki? Z marketingowego punktu widzenia nie ma chyba lepszej sytuacji niż znać najważniejszych polityków i być znanym przez nich, choćby pochodzili z drugiego końca świata.

Tym razem stoisko pięciu Wytwórni PZL, zbudowała firma BOTIR z Poznania. Naszą część stanowiły: spory pokój do rozmów, dwa stoliki na zewnątrz, a zdobyły trzy przepiękne modele Sokoła w różnych wersjach, model Kani i PW-5. Po drugiej stronie stał „batskaf Stachyra”, czyli makieta kabiny Sokoła, zamienionej w karetkę reanimacyjną, oraz oferta dla potencjalnych kooperantów. Nad stoiskiem duże znaki firmowe wszystkich zakładów. Całość robiła bardzo dobre wrażenie, chyba najlepsze ze wszystkich stoisk w hali G, gdzie zainstalowała się część ekip amerykańskich oraz firmy kanadyjskie, japońskie, rosyjskie, węgierskie, czeskie, słowackie i rumuńskie.

ILA jest zdecydowanie niemiecka, w przeciwieństwie do wielojęzycznej Paryża. Airbus i Eurocopter pokazują wszystko, czym tylko mogą się pochwalić. Specjalnie do wystawy czekają z prezentacją nowych śmigłowców NH-90 i EC-120 Airbusa 319 oraz. Również my odczuwamy tę „niemieckość” wystawy. Goście zaliczani do grupy „poważnych”, odwiedzający dyrektorów na stoisku dyrektorów, reprezentują przede wszystkim niemiecką policję i straż graniczną. Przybywają również „osobistości” z Austrii. Za głośno tu i zbyt tłumnie, żeby podpisywać kontrakty, ale ILA nie służy tylko wypiciu drinka podtrzymującego znajomość. Wojciech Jabłoński, prezes Helisecco pyta półżartem, czy nie sprzedasz helikoptera przeznaczanego dla jego firmy. - Już ze trzy razy - słyszy w odpowiedzi i nie wiadomo do końca, czy przypadkiem nie jest to prawda.

Andreas Eberlein, codzienny bywalec stoiska lata Mi-2 w policy berlińskiej, jednym z najbardziej wypróbowanych i niezawodnych

stoisko wszystkich, którzy mieli cokolwiek wspólnego z ratownictwem lotniczym: Amerykanów, Szwedów, Rumunów... Tylko ci ostatni zapewniali, że nie przyszli szpiegować, a jedynie



Kania wyposażona w sprzęt ułatwiający patrolowanie granic wzbudziła duże zainteresowanie fachowców. Piloci Bundesgrenzschutzu, którzy obejrzyli ją dokładnie stwierdzili, że taki śmigłowiec mógłby zastąpić starzejące się Mi-2.

fol. J. Mazur

śmigłowców świata. Jego Mi-2 dożywa ostatnich lat, choć latający nim policjanci robią wszystko, żeby jak najdłużej odsunąć tę chwilę. Zaproponowali już

obejrzeć, jak działa wózek Böttchera. Sam Frank wskazywał porozumiewawczo zza ich pleców na napędzający wózek elektryczne silni-

- W tej części Afryki - opowiada Waldek Jaworski - panuje swoista solidarność i jednocześnie rywalizacja pomiędzy Europejczykami. Wszyscy piloci, którzy otrzymali sygnał o akcji ratowniczej wystawiali w poszukiwaniu zaginionych. Wyruszyliśmy i my Sokołem, z tym że wybrał się odmienny sposób poszukiwania. Wiedząc, że wkrótce zapadła ciemność najpierw poleciliśmy nad dżunglę, żeby dopiero w drodze powrotnej przeszukać wybrzeże. Poszukiwania długo nie dawały rezultatów i większość załóg wróciła do baz. Lecąc już po zmroku nad piaszczystą plażą, w pewnym momencie zauważyliśmy światło. Byli to rzeczywiście rozbitekowie z samolotu, który musiał awaryjnie lądować na piasku. Mieli dużo szczęścia w nieszczęściu. Podczas lądowania trafili na dwie poprzeczne brzozy wykopane przez wędrujących do wody żółwie. Pierwszą przejechali jeszcze siłą rozpędu, ale w drugiej przednie koło podwozia zakopało się i samolot przewrócił się przez dziób na plecy. Szczegółowo nie nastąpił wybuch paliwa i wszyscy przeżyli.

- Czasem człowiek ma niedosyt, że nie udało mu się pokonać natury - opowiada Waldek. - Lecieliśmy kiedyś, również w Afryce, nad górami. Pogoda była bardzo marna, ale pchaliśmy się w górę, lecąc że każdy następny szczyt będzie już ostatnim. W końcu

sprzętu. Dlatego starał się podejrzeć, który z Sokołów ma awarię i właśnie tę maszynę wyznaczał do wykonania zadania na jutro. Nie udało mu się jednak nigdy zasnąć złośliwej satysfakcji, że śmigłowiec nie był rano gotowy do lotu.

Nasi piloci potrafili latać w każdych warunkach, czasem przy świetle lampek oznaczających awarię. Najczęściej robia to w interesie firmy, dla dobra sprawy, którą uważają za nadrzędną. Cenna jest w tym ich znajomość granicy, poza którą odważa zamieniać się w ryzykanctwo.

Do Paryża jeszcze daleko...

Tegoroczna ILA zgromadziła 570 wystawców z 28 krajów. Organizatorzy uznali ten 30 - procentowy postęp w stosunku do imprezy sprzed dwóch lat za swój wielki sukces. Przewidzieli również dokładnie, ile zwiedzających obejrzy wystawę. W ostatnim dniu jej trwania od samego rana zapowiadano przybycie 200 - tysięcznego gościa. Miało to nastąpić około godz. 11. Jako żywo o tej porze rozległy się fanfany i ogłoszono, że mieszkaniec Cottbus rozpoczął trzecią setkę tysięcy zwiedzających.

Niemcy wiedzą jednak dokładnie, że daleko im jeszcze do Paryża. Wychuwają to najlepiej politycy. Le Bourget '95 otwierał prezydent Francji Jacques Chirac. W Berlinie najważniejszą osobistością był „tylko” premier rządu krajowego Brandenburgii, Manfred Stolpe. ILA musi jeszcze popracować na to, by formułę otwarcia wygłosił sam kanclerz federalny.

Dla Polaków za to miłe zaskoczenie. W centrum prasowym obowiązuje sześć języków oficjalnych, w których wydawany jest serwis informacyjny. Jednym z nich jest polski.

Powrót do Polski. Znowu leje. Wycieraczki samochodu wiozącego nas na lotnisko nie nadążają ze zgarzaniem wody z szyby. Stasio Jankowski wygląda przez okno: - Na moje oko - polecimy.

Korespondencja własna z ILA' 96

Berlin nabiera rumieńców

około dwudziestu przeróbek, które powinny zapewnić ich helikopterom dotrwanie do XXI wieku. Andreasowi zależało na tym, żeby o jego sprzęcie mówili się w Niemczech dużo i dobrze. Od tego zależało utrzymanie stanowisk pracy jego i kolegów. Niewiele zwiedzających wie, że śmigłowce, które przelatają nad nimi przed rozpoczęciem i po zakończeniu każdego dnia wystawowego to poczwierne Mi-2 używane do codziennej, szarej roboty.

Polska Ameryka

Frank Böttcher ma około 35 lat i wygląd szalonego naukowca z filmu science fiction. Pochodzi z niezłej sytuacji rodzinnej. Jego ojciec jest właścicielem prywatnego samolotu wartego 5 milionów marek. Frank jest wszechstronnie uzdolniony. Ma papiery plastyka i konstruktora. Kilka lat pracował w biurach konstrukcyjnych BMW. Swoją „Amerykę” znalazł jednak dopiero dwa lata temu w Polsce. - U nas w Niemczech liczy się tylko prawo - mówi Frank. - W Polsce wszystko może się zdarzyć.

Frank lubi renesansowe podejście do tematu, który akurat go zajmuje: „W BMW pozwalano mi na projektowanie niewielkiego wycinka nowego samochodu, na przykład drzwi. W Polsce mogę robić całość. Od rysunku ideowego bryły nadwozia po szczegóły mocowania tapicerki, czy rozkład deski rozdzielczej. Tu także można zrobić całkiem niezłe pieniądze. Najpierw robiłem projekt karetki dla FS w Lublinie, terazabinę Sokoła z wyposażeniem służącym do prowadzenia intensywnej opieki medycznej. W Niemczech z pewnością nie miałbym takiego pola do popisu i zbierania doświadczeń. Mam następne pomysły, które mogłyby zamienić waszego Sokoła w śmigłowiec równie estetyczny i wykończony, jak maszyny najlepszych firm zachodnich. Wezmę za to kilkakrotnie mniejsze pieniądze niż kosztowałoby to na Zachodzie”.

Frank przyzwyczaił się już do tego, że w Polsce „wszystko jest możliwe”, ale pozostały mu niektóre paskudne niemożliwości przyzwyczajenia. Na przykład lubi mieć na wykonanie pracy akurat tyle czasu, ile ona wymaga. Kiedy makiety kabiny dostał do roboty na trzy dni zamiast na trzy tygodnie przed wystawą, załamał rękę. Ale polska zdolność improwizacji odczuwała się w nim w najlepszym momencie. Powstało rozwiązanie konstrukcyjne, które zapewniło dostęp lekarza do pacjenta z trzech stron kabiny i umożliwiło elektryczne wsuwanie i wysuwanie noszy. Makieta ścigała na

czki od wiertarek Boscha: - Tłfie fieraćki - to nie jest moszlife - szepnął swoją bawarską pospólną...

Zamek Diedersdorf składa się głównie z obory, stajni i stodoły zamienionych na restaurację. Organizatorzy ILA'96 wymyślili, że zaproszą doń wystawców na przyjęcie fetujące tegoroczny salon. Przypadkiem siadamy w towarzystwie jakiegoś wyjątku z mapy Europy: z lewej Niemcy, z prawej Rosja. Węszymy w tym palec boży, bo przecież nie było to proste w kilkusetosobowym wielojęzycznym tłumie. Po chwili dyskutujemy już z Wiktorem o polskim nazwisku i pochodzeniu, który twierdzi, że Sokół jest owszem dobry, ale nie ma jak Mi-8. Przyjmujemy te poglądy z pewnym dystansem, zwłaszcza, że Wiktor, pilot doświadczalny, ocenia swoje zarobki w Rosji na 6 tysięcy dolarów miesięcznie.

Znacznie łatwiej rozmawia się z Rolandem Wagnerem, spotkany w stajni przy koszu z pomarańczami. Roland jest sympatycznym studentem politechniki w Stuttgarcie. Dowiadujemy się od niego, że studenckie stowarzyszenie lotnicze, które reprezentuje, ma na swoim koncie kilka ciekawych konstrukcji szybowców, w tym jeden w systemie latającego skrzydła, pozbawionego belki ogonowej. Roland nie dziwi się, że Waldek Jaworski nie wsiadłby do takiego szybowca: - Jest dobry, dopóki nie zacznie dobrze wiać - mówi. - Mam tylko ze trzech pilotów, którzy chcą na nim latać.

O jeden szczyt za daleko?

Latającą część świdnickiej ekipy wystawiał Oddział Prób w Locie i Helisecco. Waldek Jaworski i Darek Zach, którym przyszło wspólnie lecieć, czują się w swoim towarzystwie dobrze. Są w pewnym sensie genetycznie ze sobą związani, jako że ojcowie obu stanowili często również jedną załogę śmigłowca. Ich wieczornymi opowieściami o lataniu można by wypełnić książkę. Czasem są to niewinne wspominki o wojnie z pajakami w hotelu, w środku afrykańskiego buszu, czasem równie żartobliwie opowiadane sytuacje, które mogły mieć tragiczne zakończenie. Jedną z nich przytrafiła się załozdnie i pasażerom badające francuskiej awionetki lecące wieczorem wzdłuż oceanicznego wybrzeża Gabonu. Nagle, po nadaniu wołania o pomoc samolot zniknął z ekranów radarów.

stanęliśmy przed dylematem: zdecydować się na jeszcze jeden skok, odcinając sobie drogę powrotną, czy zawrócić korzystając z ostatniej przerwy w chmurach. Zawróciliśmy i do tej pory nie wiem, czy zrobiliśmy dobrze.



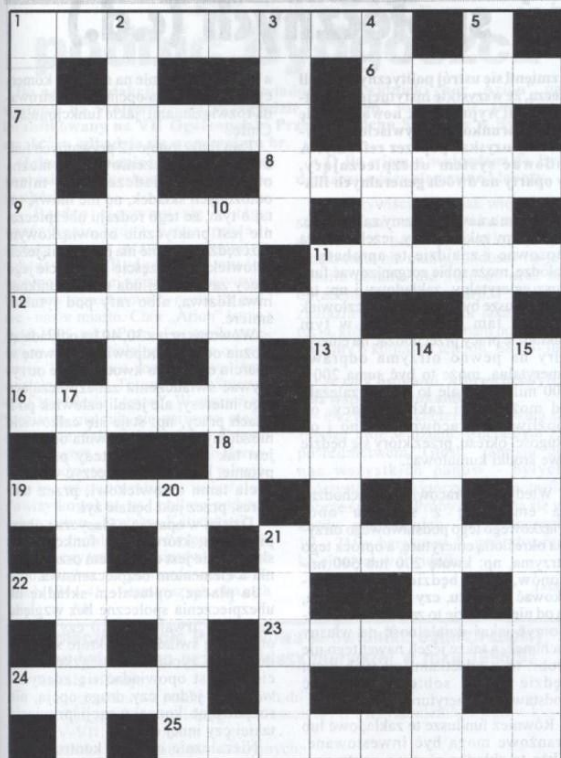
Defibrylator, kardiometr, pompa infuzyjna, respirator i pulsooksymetr - całość warta 150 tys. zł, to reanimacyjne wyposażenie medycznej kabiny Sokoła. Smaczkiem projektu jest jednak elektryczny system transportu noszy z pacjentem na wózek mieszczącym się w wąskich drzwiach kadłuba

fol. J. Mazur

Startujemy i niemal natychmiast niebo zaczyna się przecierać. Powoli wszyscy pasażerowie Kani zapadają w drzemkę. Z Leszkiem za sterami śpi się bezpiecznie.

Jan Mazur

KRZYŻÓWKA NR 66



POZIOMO: 1) osobliwość, 6) „grające” talerze, czyniele, 7) klasyk wiedeński, autor m.in. „Wesela Figara”, 8) tylny odcinek ciała stawonogów, 9) gwałt i przemoc stosowana przez władzę w totalitaryzmie w celu zastraszenia narodu, 11) „wyspa kochanków” na Morzu Tyrreńskim, 12) masło, tran lub olej, 13) na jej końcu haczyk z przynętą, 16) rura o małej średnicy, 18) dramat Słowackiego, 19) ze stolicą w Cardiff, 21) kara dla niesforne go kierowcy, 22) chęć, zapal, gorliwość, 23) dopływ Bugu, leży nad nim Węgry, 24) oszklony otwór w ścianie, 25) antonim nagany.

PIONOWO: 1) służąca się po nim szczytki w prądnicach, 2) zbiornik do przechowywania cieczy, 3) korek drogowy, 4) drobniutki deszcz, 5) odbitka litograficzna obrazu olejnego, 10) znaczek świadczący o przynależności organizacyjnej, 11) ocena: dobry, 14) pewien dział nauki, gospodarki, kultury itd. 15) dopisek, notatka, uwaga, 17) klótnia, sprzeczka, spór, 20) jest nim np. tryt wobec wodoru, 21) chłopczyk.

Główna nagroda za prawidłowe rozwiązanie wszystkich majowych krzyżówek będzie bogato ilustrowany album pt. „Sny”, ufundowany przez księgarnię Gemini. Oprócz tego rozlosujemy cztery talony na benzynę (każdy na pięć litrów), które zrealizować będzie można w stacji benzynowej PK PEGIMEK.



W listopadzie 1985 roku otwarto w osiedlu Sławińskiego-Wschód sklep spożywczy „Ziarenko”. Przy takiej okazji można było liczyć na atrakcyjny towar. Kolejki to koszmar tamtych czasów.

Szlakiem naszej spółdzielczości

Świdnicka „Społem” ma 20 lat (II)

Lata 1980-1983 to trudny okres dla handlu spółdzielczego. Brak towarów i ich sprzedaż na kartki żywnościowe to koszmar nie tylko dla klientów, ale również dla „Społem”, bowiem zaopatrzenie mieszkańców spoczywało tylko na spółdzielni. Sprzedawano ogromne ilości towarów o niskiej rentowności. Był to natomiast korzystny okres dla gastronomii. Nastąpiły zmiany w organizacji handlu. W 1982 roku spółdzielnia uzyskała samodzielność, powstała „Społem” PSS w Świdniku.

W 1985 roku spółdzielnia zatrudniała 643 osoby. Prowadziła działalność handlową w 26 sklepach. W tym czasie 13 zakładów gastronomicznych oferowało 880 miejsc dla konsumentów.

Spółdzielnia liczyła 2938 członków i 5 osób prawnych. Kolejne lata to prężny rozwój świdnickiej „Społem”. W tym czasie przeprowadzono modernizację piekarni, ciastkarni oraz placówek handlowych i zakładów gastronomicznych. Otwarto też kilka nowych sklepów spożywczych.



PIĄTEK 31.05.96

17.30 - Program dnia
17.35 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci: PAC MAN, WIDGET

18.30 - Serwis informacyjny - wyd. tygodniowe
18.45 - „WEEKEND Z KSIĄŻKĄ” - magazyn dla bibliofilów

19.00 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA
19.45 - KLUB BABYSITTERS - serial komediowy prod. USA

20.15 - PANTOFELEK KOPCIUSZKA - komedia obyczajowa prod. USA
21.50 - Powtórka dla rozstargnionych: WŁAMANIE - film sensacyjny prod. francuskiej

23.45 - Serwis informacyjny - wyd. tygodniowe
00.00 - Program na sobotę

SOBOTA 1.06.96

17.30 - Program dnia
17.35 - DZIEŃ DZIECKA W TKŚ
19.00 - „TYDZIEŃ W MIEŚCIE” - program informacyjny

19.10 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA
19.55 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.25 - KOJAK - serial sensacyjny prod. USA
21.15 - Powtórka dla rozstargnionych: PANTOFELEK KOPCIUSZKA - komedia obyczajowa prod. USA

22.50 - DOLINA LALEK - serial obyczajowy prod. USA
23.15 - STREFA TAŃCA - program muzyczny

00.05 - Program na niedzielę

NIEDZIELA 2.06.96

17.30 - Program dnia
17.35 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci: PAC MAN, WIDGET

18.30 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA
19.15 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

19.45 - COLUMBO - serial sensacyjny prod. USA
21.10 - LISTONOSZ ZAWSZE DZWONI DWA RAZY - dramat prod. USA

23.05 - PROGRAM DLA DOROSŁYCH
23.30 - Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK 3.06.96

17.30 - Program dnia
17.35 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci: PAC MAN, WIDGET

18.30 - Serwis informacyjny
18.45 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA

19.30 - PRZEBÓJE DOMOWEGO KINA - program rozrywkowy
20.00 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.30 - KOJAK - serial prod. USA
21.20 - Powtórka dla rozstargnionych: LISTONOSZ ZAWSZE DZWONI DWA RAZY - dramat prod. USA

23.15 - DOLINA LALEK - serial obyczajowy prod. USA
23.40 - Serwis informacyjny

23.55 - Program na wtorek

WTOREK 4.06.95

17.30 - Program dnia
17.35 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci: PAC MAN, WIDGET

18.30 - „TELEWIZYJNE SPOTKANIA” - program publicystyczny
18.45 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA

19.30 - GLOBTROTERZY - magazyn podróżniczy
20.00 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.30 - ODCZEP SIĘ RZEPIE - komedia prod. francuskiej
22.00 - BZZ - program muzyczny

22.35 - Program na środę

Pociąg z forsa (wyk. Woody Harrison, Wesley Snipes) - USA od lat 15, godz. 20.15

3 czerwca - KINO NIECZYNNIE

4-6 czerwca - Szkarłatna litera (wyk. Demi Moore, Gary Oldman) - prod. USA, od lat 18, godz. 20.15

ŚRODA 5.06.96

17.30 - Program dnia
17.35 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci: PAC MAN, WIDGET

18.30 - „NASZE SPRAWY - SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA” - program publicystyczny

18.50 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA
19.35 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.05 - BITWA O MIDWAY - film wojenny prod. USA
22.15 - Powtórka dla rozstargnionych: ODCZEP SIĘ RZEPIE - komedia prod. francuskiej

23.45 - Program na czwartek

CZWARTEK 6.06.96

16.20 - Program dnia
16.25 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci: NICHOLAS NICLEBY, PAC MAN, WIDGET

18.30 - RELACJA Z OBCYCHODÓW ŚWIĘTA BOŻEGO CIAŁA W ŚWIDNIKU

18.45 - SZPITAL MIEJSKI - serial obyczajowy prod. USA
19.30 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.00 - RAJ DLA KAŻDEGO - dramat obyczajowy prod. francuskiej
21.50 - Powtórka dla rozstargnionych: BITWA O MIDWAY - film wojenny prod. USA

00.00 - Program na piątek



Sprzedam kiosk „Ruchu”. Tel. 68-38-23.

D-100

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
śp. HENRYKA SIERAJA
serdeczne podziękowania składa
córka i syn z rodzinami.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Zię s.c. Lublin
zaprasza do sklepu firmowego
ze sprzętem gospodarstwa domowego
Świdnik ul. Kopernika 2

* lodówki, zamrażarki, pralki
* kuchnie gazowe, kuchenki mikrofalowe,
* piecyki, odkurzacze,
* sprzęt gospodarstwa domowego,
* sprzęt RTV

Oferujemy niskie CENY i RATY
NA DOGODNYCH WARUNKACH
TRANSPORT - GRATIS

Tel. 51-55-99

Sklep czynny jest codziennie w godz. 10.00-18.00
w soboty 10.00-14.00

R-8

GABINET GINEKOLOGICZNY

poniedziałek,
wtorek, czwartek
lek med. W. Walkiewicz
spec. ginekolog położnik

środa, piątek
lek med. J. Kowalczyk
ginekolog położnik

Zapraszamy w godz. 17-19

Świdnik ul. Norwida 2
(z tyłu za nowym szpitalem)

Tel. 51-54-54

Możliwość rezerwacji godziny przyjęcia

R-5



PRZY UL. KRĄPIECKIEJ 18
ZAPRASZA

ZMOTORYZOWANYCH
W GODZ. 6.00-18.00

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej

w Świdniku informuje,
że w roku 1996 rozpoczyna realizację
nowego osiedla „Południe”.

Posiadamy około 80 mieszkań do sprzedania
w kategoriach M-2, M-3, M-4, M-5 oraz garaże
dla przyszłych lokatorów.

Szczegółowych informacji udziela Dział Członkowsko-
Mieszkaniowy Spółdzielni w Świdniku, ul. Armii Krajowej 1,
pok. nr 19, tel. 51-67-71.

R-99

REPERTUAR KINA „LOT”

1-2 czerwca - Toy Story (pol. wersja językowa) - USA b/o godz. 16.00, 18.00;



panorama związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „METALOWCY”

Związek Zawodowy
Przemysłu Elektromaszynowego
Sekcja Krajowa
Przemysłu Zbrojeniowego
Skarżysko-Kamienna, 20-05-1996 r.

Rada Sekcji Krajowej
Przemysłu Zbrojeniowego
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Dotyczy Ponadzakładowego Układu dla Pracowników Przemysłu Obronnego i Lotniczego

W nawiązaniu do rozmów z Przedstawicielami Prezydium Rady Sekcji Krajowej Waszego Związku przesyłamy treść Uchwały Rady Sekcji n/ Związku, z dnia 17 maja 1996 roku, celem podjęcia skoordynowanych wspólnych działań w zakresie obrony interesów pracowników w 31 zakładach przemysłu obronnego i lotniczego.

Ze swej strony wnioskujemy spisanie wspólnego stanowiska w powyższym zakresie i przekazania do wiadomości pracownikom w tych zakładach.

Za Radę Sekcji
Przewodniczący: Jerzy Specht

Uchwała

Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego

Przyjęta w dniu 17 maja 1996 roku
w Skarżysku Kamiennym

Rada Sekcji dokonała dogłębnej analizy wniesionych poprawek przez Zarząd Związku Pracodawców Przedsiębiorstw Przemysłu Obronnego i Lotniczego.

Generalnie zaakceptowano wniesione poprawy, zgłoszone natomiast kilka drobnych uwag do nowej treści Układu. Przedstawiciele Rady Sekcji z poszczególnych zakładów mówili o dużym niezadowoleniu panującym wśród załóg pracowniczych z uwagi na ciągłe opóźnianie terminu podpisania Układu przez Związek Pracodawców.

Duże zaniepokojenie wynika również z faktu, że przedstawiciele Zarządu Związku Pracodawców na ostatnim spotkaniu w dniu 7 maja 1996 roku w „Bumar - Łabędy” negowali wysokość nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych zapisanych w parafowanych w miesiącu styczniu bieżącego roku przez negocjujące strony Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy.

Ponadto istnieje duże prawdopodobieństwo, że Związek Pracodawców nie dotrzyma kolejnego terminu podpisania Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy tj. najpóźniej do 10 czerwca 1996 roku.

Przedstawiając powyższe i nawiązując do rozmów z Przedstawicielami Prezydium Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, Rada Sekcji postanowiła:

1. W porozumieniu z Radą Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „Solidarność” przeprowadzić referendum w 31 zakładach Przemysłu Obronnego i Lotniczego w zakresie poparcia dążeń Związków Zawodowych do zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników tych zakładów. Termin referendum do ustalenia przez obydwie Sekcje.

2. Wszczęcie sporu zbiorowego z Pracodawcami 31 Przedsiębiorstw Przemysłu Obronnego i Lotniczego.

Jednocześnie informujemy, że Rada Sekcji upoważniła Prezydium naszej Sekcji do prowadzenia szczegółowych rozmów i ustalenia kalendarium działania z Radą Krajową Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”.

Za Radę Sekcji
Jerzy Specht

Wspomnienia z majówki

Z imprezy pozostały już tylko wspomnienia, dziesiątki kolorowych fotografii i pewność, że nie żałują tego uczestnicy, którzy w tej wyjazdowej imprezie zwanej umownie „majówką” uczestniczyli.

Autokar ze Świdnika wyjechał zgodnie z planem, bowiem na trasie na jego przyjazd z niecierpliwością oczekiwali uczestnicy imprezy wywodzący się spoza Świdnika. Za rogatekami poza Lublinem autokar był wypełniony prawie do przysłowiowego ostatniego miejsca.

Gdy zajęliśmy na parking pod „Przepróczką” oczekiwali nas tam następni uczestnicy imprezy, którzy dobiegli na miejsce zbiórki własnymi środkami lokomocji. W majówce uczestniczyli również dwóch mieszkańców Gdańska, którzy przebywając w okolicach Radomia usłyszeli z radia „Puls”, że tamtego majowego popołudnia warto było zawitać do Nałęczowa i dołączyć do imprezy organizowanej przez Świdnickie RSTK.

W oczekiwaniu na ognisko, które miało mieć miejsce w jednym z przylegających do Nałęczowa wawozów, uczestnicy majówki po-

dzielili się na dwie grupy. Zdecydowana większość uległa bez reszty urokowi Nałęczowa.

Gdy jedni spacerowali, podziwiając uroki i atrakcje Nałęczowa, degustując smakowite lody i przeróżne gatunki piwa, w kameralnie urządzonej sali widowiskowej Sanatorium Uzdrowiskowym Związku Nauczycielstwa Polskiego, odbyła się specjalnie przygotowana dla kuracjuszy tego ośrodka impreza przygotowana przez artystów amatorów ze Świdnickiego RSTK.

Koncert rozpoczął duet muzyczny w składzie: Tadeusz Wójcik - gitara i wokół i Janusz Bator - instrumenty klawiszowe. Gdy przebrzmiewały takty przeboju Jacka Lecha pt. „Dwadzieścia lat...”, wśród publiczności zapanała swojska i ciepła atmosfera. Można było posłuchać poezji w wykonaniu samych autorów, a miłośnicy piosenek autorskiej mieli nie lada gratkę, bo kto z miłośników tego gatunku twórczości ominąłby występ w wykonaniu sympatyzującego z RSTK - Zespołu Piosenek Autorskiej w składzie: Ernest Kuszyk, Rafał Pydyś, Jakub Celewicz, Piotr Matyjaszycz i Jacek Zieliński.

Po zakończeniu koncertu wszyscy uczestnicy majówki spotkali się pod hotelem i restauracją „Przepróczka”. Ulewny deszcz przeszkodził w zorganizowaniu ogniska. Uczestnicy majówki, wcześniej niż planowano zaproszeni zostali na wieczór taneczny.

Imprezę sponsorowali Zarząd Związku Zawodowego „Metalowcy” i Zakład Narzędziowy w Świdniku Spółka z o.o.

Wszyscy postanowili spotkać się na podobnej zabawie w sobotę 15 czerwca.

Należy odnotować fakt, że Świdnickie RSTK przyłączyło się do organizacji wspólnie z Pracowniczą Fundacją Socjalną. 1 czerwca w stołowie zakładowej - „Balu charytatywnego na rzecz dzieci chorujących na białaczkę i inne nowotwory”. Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury wchodzi w realizację wielu poczyną na rzecz środowiska i szerzenia kultury amatorskiej nie tylko w Świdniku, odwiedzając kilkakrotnie też wiosny Nałęczów można było się przekonać, że twórcy amatorzy ze Świdnickiego RSTK nie przypadkiem zostali zaproszeni do udziału w Nałęczowskiej Wiosnie Kulturalnej - Nałęczów - 96.

Lucjan Stefański

Reforma ubezpieczeń społecznych (c.d.)

Jest rzeczą zrozumiałą, że jeżeli w kraju zmienił się ustrój polityczny, zmienili się ustrój gospodarczy, to jest naturalną rzeczą, że wszystkie instytucje, wszystkie zakłady pracy, obserwujemy to, że muszą oni wypracować nową formułę egzystencji, formułę dostosowaną do nowych warunków. Oczywiście to dotyczy także ubezpieczeń społecznych. Co chcemy uzyskać poprzez reformy? A więc, przede wszystkim chcemy zbudować system ubezpieczający, zabezpieczający człowieka w czasie pracy oparty na dwóch generalnych filarach.

Pierwszy filar to ubezpieczenie obowiązkowe, te wymuszane, a więc to jest jakby kontynuacja w jakimś zakresie tego co dzisiaj rozumiemy pod pojęciem ubezpieczenia społecznego, albo stworzyć zupełnie nowy filar.

Polegalby on na stworzeniu całej infrastruktury dodatkowych ubezpieczeń, czyli dać szansę człowiekowi aby korzystał z możliwości, jakie daje gospodarka rynkowa. Jeżeli zechce, jeżeli ma możliwości, aby sam decydował o standardzie życia na starość, czyli mówiąc inaczej, będąc świadomym, że z ubezpieczenia obowiązkowego otrzyma określone świadczenia na określonym poziomie, mógł uzupełnić je w takim zakresie, jakim będzie uważał za stosowne tego drugiego systemu.

To dotyczy nie tylko osobistej zapobiegliwości, ale to może być zapobiegliwość dużego zakładu pracy. Oczywiście, ubezpieczeń działających na zasadach dobrovolności, nikt nikogo nie będzie zmuszał. Mówiąc o tym rynku ubezpieczeniowym, mamy na myśli systemy ogólnokrajowe, systemy

branżowe a nawet systemy zakładowe. Konkretny zakład pracy, jeżeli uzna za stosowne i znajdzie tę aprobatę w zarządzie, może sobie zorganizować fundusz emerytalny, zakładowy i np.: takie fundusze by funkcjonował człowiek po iluś tam latach pracy w tym zakładzie pracy przechodząc na emeryturę na pewno otrzyma odprawę emerytalną, może to być suma 200 - 500 milionów, ale to będzie zależało od możliwości zakładu pracy, od możliwości pracowników, no i od długości okresu, przez który się będzie owe środki kumulowały.

Wtedy taki pracownik przechodząc na emeryturę z systemu obowiązkowego tego podstawowego otrzyma określoną emeryturę, a oprócz tego otrzyma, np.: kwotę 200 lub 500 milionów, którą będzie mógł np.: ulokować w banku, czy też na giełdzie, to od niego będzie to zależne. Może otworzyć jakąś działalność na własny rachunek, a także jeżeli nawet tego nie zrobi, to z odsetkami od tych kwot będzie mógł sobie powiększać podstawową emeryturę.

Również fundusze te zakładowe lub branżowe mogą być inwestowane, także ta składka płacona przez pracodawcę czy pracownika może być pomnażana przez to, że tam będzie jakaś działalność gospodarcza, prowadzona na bazie tych pieniędzy.

Do tego służą wyspecjalizowane towarzystwa, instytucje, które to obracając tymi pieniędzmi, będą pomnażać i w ten sposób na wyjściu, czyli przechodząc na emeryturę otrzymał kwotę, która będzie sumą wpłaconych przez niego składek, ale ona będzie uwzględniała to wszystko co zyskał obracając tymi pieniędzmi na rynku.

Ważnym pytaniem, które należy również zadać to: czy ma być to system tradycyjny, czy komercyjny? Często słyszy się, że w interesie przyszłych emerytów i rencistów byłoby zlikwidowanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i wprowadzenie wzorem innych państw, prywatnych firm, w których każdy mógłby ubezpieczyć się indywidualnie. Można tu przytoczyć przykład Chile, gdzie w ciągu roku na ubezpieczenie w prywatnych funduszach zdecydowało się 75 % pracujących a obecnie ponad 90 % i mają emerytury wyższe o połowę lub o 100 %, niż ci, którzy pozostali w starym systemie, czyli takim jak obecnie. No ale Chile jest daleko, inne warunki, młodsze społeczeństwo, a więc emerytów proporcjonalnie mniej.

Powstaje więc pytanie na ile mogą nam przydać się zagraniczne doświadczenia i czy nie jest trochę mitem, to co słyszy się o korzyściach z ubezpieczenia się w różnych zachodnich firmach, wchodzących na nasz rynek ubezpieczeń społecznych. Jest też przecież zawsze ryzyko, że prywatna czy zagraniczna firma spłajtuje i co wówczas ma ze sobą zrobić człowiek, który w niej lokował swoje składki, chyba państwowej gwarancji nie da się uniknąć. Obawy te skomentuje dyrektor Ubezpieczeń Społecznych przy MPiPS Krzysztof Gozdek. Rzeczywiście tak jest, że na temat ubezpieczeń w obiegu jest wiele kontrowersyjnych opinii.

Są środowiska, które uważają, że dzisiejszy system z małymi poprawkami mógłby pełnić rolę zabezpieczenia warunków życia człowiekowi na starość. Są i tacy, którzy uważają, że system klasycznych ubezpieczeń należy zlikwidować, należy odstąpić od tego

a przejść wyłącznie na systemy komercyjne i właśnie ta opcja jest ilustrowana rozwiązaniami, jakie funkcjonują w Chile.

Tam funkcjonuje 12 prywatnych funduszy ubezpieczeniowych i można oczekiwać świadczenia na miarę odłożonych składek, no nie mówię tutaj o tym, że tego rodzaju ubezpieczenie jest praktycznie obowiązkowym oszczędzaniem, nie ma problemu, jeżeli człowiek ma szczęście i w trakcie jego pracy zawodowej udało mu się uniknąć inwalidztwa, albo rafał pod tytułem śmierć.

Wówczas przez 30, 40 lat odkładając można odłożyć odpowiednią kwotę w oparciu o którą to kwotę będzie otrzymywał świadczenia zabezpieczające jego interesy, ale jeżeli człowiek po 5 latach pracy, np.: staje się całkowicie niezdolnym do pracy, kwota odłożona jest tak niewielka i wtedy powstaje pytanie, kto ma zabezpieczyć warunki życia temu człowiekowi, przez taki okres, przez jaki będzie żył.

Dzisiaj w oparciu o klasyczne ubezpieczenia, które u nas funkcjonują, składka nie jest elementem oszczędzania a elementem bezpieczeństwa.

Ja płacąc, opłacam składkę na ubezpieczenia społeczne bez względu na to czy trwało to 5,10 czy 30 lat, otrzymuję świadczenie, które się płaci do końca życia. W związku z tym ciężko jest opowiadać się zdecydowanie za jedną czy drugą opcją, nie rozpatrując konsekwencji przyjęcia takiej czy innej opcji.

Niezapominając o tych kontrowersjach, warto przypomnieć jeszcze o jednym. System ubezpieczeń klasycznych daje maksymalne bezpieczeństwo i jest finansowany z bieżącej składki, często to się określa nazwą repartycji prostej, a w związku z tym ta składka jest pomnażana, więc ten system jest droższy, ale jednocześnie odporny jest na inflację, np.: w przypadku jakiegś hiperinflacji, która miała miejsce w latach 1989 - 90.

Ten system wytrzymuje tego rodzaju zjawiska. Systemy kapitałowe dla odmiennie są tańsze, bo ja odkładam składkę. Składka jest obrabana, pomnażana, czyli w rezultacie kapitał, który stanowi bazę do wypłaty późniejszego świadczenia po iluś tam latach jest większy, a więc takie ubezpieczenie jest tańsze, ale gdyby się powtórzyła sytuacja z lat 1989 - 90 hiperinflacji, wtedy kapitał ten ginie. Znałe są przykłady tego również i w Polsce gdzie w wielu polskich instytucjach ubezpieczeniowych była możliwość wykupu dodatkowych emerytur i ci ludzie w związku z tą hiperinflacją właśnie stracili. Wpłacali przedpłaty na samochody, wiele osób dokonało pewnych wpłat na mieszkanie.

Jak z tego jasno wynika, trzeba dokładnie rozważyć, co daje jedno rozwiązanie a co drugie. I na pewno można dojść do wniosku, że stawianie tylko na jedną opcję byłoby ryzykowne. Stąd program rządowy reformy proponuje bazować niealternatywnie a spojrzeć na obydwa systemy.

W pewnym zakresie, mianowicie w zakresie zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka jesteśmy zdania, że powinien funkcjonować system klasycznych ubezpieczeń, gdzie składkę się płaci za poczucie bezpieczeństwa. I czy ja będę płacił rok czy 30 lat świadczenie przysługujące mi do końca życia i obok tego powinien funkcjonować rynek ubezpieczeń.

Właśnie te dodatkowe systemy, gdzie pracodawca i ubezpieczony będzie mógł dodatkowo jeszcze uzupełniać dochody swego systemu podstawowego, w sumie dochody tych dwu systemów naszym zdaniem powinny stanowić o warunkach życia emeryta, bądź rencisty.

Za dwa tygodnie przedstawimy państwu proste odpowiedzi oraz proste pytania.

(c.d.n.)

Materiały ZZZM przygotowane zostały przez Grupę Informacyjną Zarządu Związku. Redaktor naczelny Sławomir Prokop.
Tel. 68-09-01, 51-20-61 w. 52-62.

Petrochemia Płock - Avia Świdnik 0:0

KWADRANS TO ZA MAŁO

Avia rozdała karty - takim tytułem opatrzył jeden z lubelskich dzienników relację z niedzielnego, bezbramkowego meczu Petrochemii Płock ze Świdnicką Avią. Trudno się nie zgodzić, podopieczni trenera Jerzego Krawczyka w końcówce sezonu grają mecz z kandydatami do ekstraklasy i w niedzielę awans do niej wybił z głowy Petrochemię.

Od początku gospodarze rzucili się do szturm na bramkę Świdnicką. Strzały z dystansu na wykonaniu Bogdana Józwiaka, Dariusza Podolskiego i Artura Serockiego miały jednak brnąć w ścianę, a dwukrotnie Robert Grabowski popisał się interwencjami znanymi naszym czytelnikom.

Świdniczanin przeczekali spokojnie pierwsze minuty, po czym dwukrotnie zagroziła bramce Krzysztofa Koszarskiego. W 12 minucie przewrótka Józefa Zolecha została zablokowana przez Bukowskiego, a trzy minuty przed przerwą ponownie Zolech, tym razem głową, strzelał tuż obok słupka.

Po przerwie sytuacja uległa zmianie. Goście przejęli inicjatywę na boisku, a przestraszony zespół miejscowych, nie bardzo wiedząc, co się dzieje, zaczął popelniać błędy. W 68 minucie

zdezerwowany obrońca gospodarzy Bogdan Bukowski sfaulował bez piłki Zolecha, co nie uszło uwadze sędziego głównego i zawodnik „Petrochemii”, po ujrzeniu czerwonej kartki, musiał opuścić boisko. Świdniczanin przeprowadził kilka bardzo groźnych akcji. Szczęścia próbował Mariusz Telka, Włodzimierz Bartoś, Wojciech Klich (czterokrotnie) i Paweł Pranagal, ale albo były to strzały niecelne, albo na przeszkodzie stawał niezły dysponowany bramkarz Petrochemii Krzysztof Koszarski. Po jednej z kontr Jackowi Tomaszewskiemu zabrakło dosłownie centymetrów, aby dotrzeć do bramki i w centrum Telki. Niewiele też brakowało, aby cały wysiłek Świdniczanin poszedł na marne. W 86 minucie w sytuacji sam na sam znalazł się Szczepanowski, mocno strzelił z

kilku metrów, bramkarz Avii, Robert Grabowski intuicyjnie obronił nogami, a Dariusz Podolski dobijając z zaledwie kilku metrów, nie trafił w bramkę.

PETROCHEMIA PŁOCK - AVIA ŚWIDNIK 0:0. Petrochemia: Koszarski - Bukowski, Milewski (82. Kędziński), Podolski, Serocki - Dylewski (46. Dąbrowski), Józwiak, Witkowski (40. Kowalczyk), Remień - Jakóbczak, Szczepanowski. Avia: Grabowski - Wojciechowski, Pydys, Machnikowski, Bartoś - Pranagal, Stopa, Klich, Bender - Zolech (70. Tomaszek), Telka. Żółte kartki: Serocki - Pranagal, Telka. Czerwona Karta: Bukowski. Sędziował jako główny Andrzej Szczelkun z Jeleniej Góry. Widzów: 5000.

(kdr)

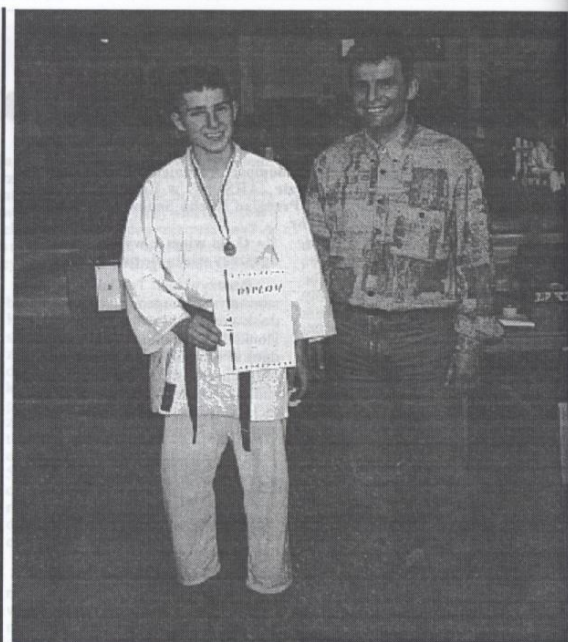
Avia Świdnik - RKS Farnego Radomsko, sobota, godzina 17

PRZEMEBLOWANA AVIA

Jutrzejszy mecz z RKS Radomsko Świdniczanin rozpoczyna w innym, niż zdążyli się do tego przyzwyczaić kibice, składzie. Z uwagi na trzecie żółte kartki w Płocku, w tym spotkaniu nie mogą bowiem zagrać Paweł Pranagal i Tomasz Wojciechowski.

- Postawiłem sprawę jasno, który z potencjalnych zmienników swoją postawą na treningach zdoła mnie przekonać, ten otrzyma szansę występu w sobotę - mówi Jerzy Krawczyk. - Ale każdy z nas, który pojawi się na murawie, musi na niej zostawić swoje serce. Dla Świdniczanin będzie to mecz szczególny. Zwycięstwo definitywnie gwarantuje pozostanie w II lidze na kolejny sezon. Wprawdzie do zakończenia rozgrywek jeszcze cztery serie spotkań, ale Avia chce już w tym spotkaniu rozstrzygnąć definitywnie tę kwestię.

- Od kilku dni zastanawiam się nad optymalnym wariantem ustawienia, bądź co bądź, ze składu wypadli podstawowi zawodnicy. Motywować moich podopiecznych specjalnie nie muszę, grają przecież na własnym boisku, przed swoimi sympatykami. Zwycięstwo zapewni nam spokój, nie pozostaje więc nic innego niż walka od początku do końca - twierdzi Jerzy Krawczyk.



Piotr Belniak, międzynarodowy mistrz Polski kadetów i jego trener Waldemar Białowas.

Międzynarodowe sukcesy judoków SHIROIKAJ

Od soboty, 25 maja, Świdnik ma międzynarodowego wicemistrza Polski kadetów w judo (kat. 65 kg). Tytuł ten wywalczył Piotr Belniak, zawodnik SKS SHIROIKAJ na Międzynarodowym Turnieju Nadziei Olimpijskich w Bielsku Białym. W zawodach wzięło udział 300 zawodników narodowych reprezentacji Francji, Słowacji, Węgier, Czech, Białorusi, Mołdawii, Polski i kadry 5 makroregionów z całego kraju. W finale Świdniczanin przegrał na punkty z Tomaszem Skórzkowskim, członkiem kadry narodowej, zwycięzcą olimpiady w Bytomiu.

- To był drugi w tym roku udany start Piotra w tak prestiżowej imprezie - mówi Waldemar Białowas, trener judoków. - Wiedziałem, że potrafi wygrać z najlepszymi, ale dopiero zdobycie II miejsca w Bielsku pozwoliło mu uwierzyć we własne siły.

Nowy wicemistrz jest uczniem drugiej klasy ZST, za dwa dni weźmie udział w Międzynarodowym Turnieju Judo w Jarocinie, a latem będzie nabierał sił na obozie w Dąbrowce.

Również w sobotę, ale na Międzynarodowym Turnieju Towarzystwa w Austrii walczył drugi czołowy zawodnik SHIROIKAJ - Michał Kiryła. W turnieju wzięło udział 30 zawodników z naszego makroregionu oraz z Jarocina i Wrocławia.

- Każda walka przynosi nowe doświadczenia, a szczególnie walki stoczone z obcymi zawodnikami - wyjaśnia Michał. - W Austrii miałem 5 przeciwników, 4 pokonałem. Przegrałem, przez wskazanie sędziów, z zawodnikiem, który był wyższy ode mnie o kilkanaście centymetrów. W ostatniej walce doznałem kontuzji mięśni grzbietu i staram się ją wyleczyć do sobotnich zawodów w Jarocinie.

Mecz Wawel - Świdniczanin przelożony

Potop w Wąwolnicy

Zaplanowane na ubiegłą niedzielę spotkanie XXI kolejki piłkarskiej klasy okręgowej, pomiędzy Świdniczaniną a Wawelem nie doszło do skutku. Bezpośrednim powodem był zły stan boiska w Wąwolnicy, które po ostatnich opadach deszczu zamieniło się w grząską bajorko. Tej wiosny jest to już trzeci przypadek odwołania meczu na

tamtejszym boisku. Wcześniej nie miały szczęścia POM i Orion. Nowy termin zawodów, jak zawsze w takiej sytuacji ustali ŁOZPN.

JaKo

Wiadomości sportowe także na stronie 7.

POMOCZOWY KOMENTARZ TRENERA JERZEGO KRAWCZYKA

„Do Płocka jechaliśmy, żeby nie przegrać, chociaż trzeba przyznać, że z duszą na ramieniu. Dla Petrochemii niedzielną mecz był spotkaniem ostatniej szansy w walce o awans do ekstraklasy. Od początku gospodarze przycisnęli, ale dwie pewne interwencje Roberta Grabowskiego wprowadziły w nasze szeregi duży spokój. Dobrze grała nasza prawa strona - Paweł Pranagal i Tomasz Wojciechowski. Od nich rozpoczynały się przeważnie nasze akcje ofensywne.

Po zmianie stron przejęliśmy inicjatywę, a gdy w 68 minucie Bukowski otrzymał czerwoną kartkę za faul bez piłki na Józefa Zolecha, mieliśmy zdecydowaną przewagę. Na przeszkodzie w zdobyciu bramki stawała jednak precyzja, albo raczej jej brak. Ścisłej mówiąc zabrakło tego jednego, ostatniego i decydującego podania, po którym trzeba było popisać się spokojem i skutecznością. Niespodziewanie w ostatnich minutach mogliśmy zniwiecyć cały wysiłek włożony przez 90 minut, w doskonałej sytuacji znalazł się napastnik drużyny z Płocka Szczepanowski, ale Grabowski po raz kolejny świetnie interweniował”.

PIŁKARZ MECZU (Petrochemia Płock) - Robert GRABOWSKI

Długo przyszło mu czekać na swoją szansę, ale gdy ją otrzymał, spisał się bardzo dobrze. Już w pierwszych fragmentach spotkania w Płocku dwukrotnie popisał się udanymi interwencjami, ratując zespół od utraty bramki. W ostatnich czterech minutach tylko jego ryzykowne, ale popisowe akcje koleżdy z zespołu mogą zawdzięczać bezbramkowy remis.



Avia Świdnik

- Wisła Kraków 0:3 (0:2)

4' - po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę przejął Dariusz Marzec, przerzucił ją nad Świdnicką defensywę a Janusz Świerad ubiegł interweniującego Dariusza Grodzickiego. 0:1.

5' - daleki strzał Adama Pydysia, piłka przechodzi obok słupka.

12' - centra z rzutu rżnego, Grzegorz Kalić z 12 metrów silną głową pakuje piłkę do bramki. 0:2.

16' - Artur Samat broni udarzenie z 20 metrów Tomasa Wojciechowskiego.

21' - Świerad wyszedł sam na sam z Grodzickim, tym razem górą w tym pojedynku był bramkarz Avii.

28' - indywidualna akcja Pawła Pranagala, po jego centrze Tomasz Wojciechowski strzela zbył lekko i golkeeper Wisły łapie piłkę.

35' - potężne uderzenie Włodzimierza Bartośa przechodzi tuż nad poprzeczką bramki gości.

43' - Kalićka egzekwuje rzut wolny, Grodzicki z najwyższym trudem wybija piłkę poza boisko.

46' - indywidualna akcja Pawła Machnikowskiego, strzał mija spojenie słupka z poprzeczką.

56' - po podaniu Kulawika D. Marzec znalazł się w czystej sytuacji, Grabowski ryzykownym wybiegiem ratuje swoją drużynę od utraty gola.

60' - Wojciechowski strzela z 12 metrów, Samat odbija piłkę przed siebie.

62' - po głowce Wojciechowskiego Wiktor Sydorenko wybija piłkę z linii bramkowej.

65' - odegranie piłki przez Pranagala na 17 metr, strzał Dariusza Bendera tuż nad poprzeczką.

74' - Pater podał w polu karnym do Tomasa Kulawika, a ten technicznym uderzeniem zdobył trzecią bramkę. 0:3.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA KRAKÓW 0:3 (0:2). Bramki: Świerad (4.), Kalićka (12.), Kulawik (74.). Avia: Grodzicki (46. Grabowski) - Wojciechowski, Pydys, Pranagal, Bartoś - Telka (46. Machnikowski), Stopa, Klich (76. Stermiczek), Bender - Zolech, Tomaszek. Wisła: Samat - Głownia, Zająk, Matyja, Giszka - Wójcik (52. Sydorenko), Marzec, Łętocha, Kulawik - Kalićka (66. Pater), Świerad. Sędziował jako główny Ryszard Bryłka z Legnicy. Widzów: 300.

PIŁKARSKI RANKING „GŁOSU”

Oceny za dwa kolejne mecze, z Wisłą Kraków i wyjazdowy mecz z Petrochemią w Płocku: Grodzicki - 3 i -, Grabowski - 4 i 7, Wojciechowski - 6 i 6, Pydys - 4 i 5, Pranagal - 5 i 4, Bartoś - 4 i 6, Machnikowski - 4 i 6, Telka - 3 i 4, Stopa - 4 i 5, Bender - 4 i 6, Klich - 4 i 4, Zolech - 5 i 5, Tomaszek - 4 i -.

Po XXX spotkaniach: 131 - Bartoś, 124 - Bender, 116 - Klich, Wojciechowski, 112 - Zolech, 106 - Pydys, 99 - Stopa, 91 - Telka, 90 - Grodzicki, 88 - Machnikowski, 77 - Tomaszek, 63 - Pranagal, 47 - Wyrosłak, 36 - Grabowski, 22 - Westwalewicz, 8 - Kaczmarek, 4 - Stermiczek.

* W klasyfikacji na piłkarza meczu prowadzi z czterema gwiazdkami Robert Grabowski, nadal po trzy gwiazdki mają na swoim koncie Dariusz Bender i Józef Zolech, dwie uzbierał Włodzimierz Bartoś, a po jednej mają Wojciech Klich, Dariusz Grodzicki, Tomasz Wojciechowski i Adam Pydys.

* Klasyfikacja snajperów: 8 bramek - Józef Zolech, 5 - Jacek Tomaszek, 4 - Włodzimierz Bartoś, 3 - Dariusz Bender, 2 - Paweł Pranagal, 1 - Adam Pydys, Mariusz Telka, Wojciech Klich, Tomasz Wojciechowski i Dariusz Wyrosłak.

* Żółte kartki: 5 - Machnikowski, 4 - Wyrosłak, Stopa, 3 - Klich, Wojciechowski, Westwalewicz, Telka, Pranagal, 2 - Bender, 1 - Pydys, Stermiczek.

MEBLE

SZEROKI WYBÓR

Poleca
sklep w Piaskach

ul. Partyzantów 37 (za szkołą górniczą) tel. 71-40-00 w. 107

czynny w godz. 9.00-18.00, w soboty 9.00-14.00

POSIADAMY W SPRZEDAŻY:

- zestawy pokojowe i kuchenne
- komplety wypoczynkowe
- sypialnie
- narożniki



Sprzedaż ratalna bez zyrantów

Zapewniamy bezpłatny transport
do Świdnika, Lublina, Łęcznej i okolic

WSPANIAŁE ZABAWKI ŁYŻWOROLKI

APARATY FOTOGRAFICZNE

ponad 60 modeli (najwięcej w regionie) - od najtańszych po ZOOM-y CANON, EXAKTA, HANIMEX, KODAK, KONICA, POLAROID, PREMIER, SAMSUNG, SKINA, SINPO, VIVITAR WALKMANY, KALKULATORY, ZEGARKI: ponad 300 wzorów - zegarki Casio już od 19,90, Atlantic, Q & Q, Vector itp. INSTRUMENTY KŁAWISZOWE CASIO, ZESTAWY KLOCKÓW LEGO, LALKI BARBIE

Focus

ul. Niepodległości 5

od poniedziałku do soboty
czynne 10-18
niedziele do 14-tej

R-83